Rok VI Nr 3

Poznań, 1 lutego 1948



ADRES REDAKCJI: Poznań, Limanowskiego 11
ADMINISTRACJI: Poznań, Ratajczaka 40 I p.

KONTO P. K. O. nr V-945
NR TELEFONU 518-55

PRENUMERATA:
rocznie . . . zł 240
kwartalnie . . „ 60
pojedynczy numer „ 20

OGŁOSZENIA:
drobne: 1 słowo . zł 10
napis: 1 słowo . „ 20
reklamy 1 cm² . . „ 20

Wychodzi 2 razy w miesiącu

Nasza akcja

Z powodu braku odpowiedzi na nasze memoriały z listopada i grudnia 1947, wnieśliśmy w ostatnich dniach ponowne prośby do Ob. Ministra Skarbu i Ob. Ministra Aprowizacji następującej treści:

Do
Obywatela Konstantego Dąbrowskiego
Ministra Skarbu Rzeczypospolitej Polski
w Warszawie

Wielce Szanowny Obywatelu Ministrze!

Powołując się na memoriały, przedłożone Obywatelowi Ministrowi w dniach 9 i 26 listopada 1947 roku, które pozostały bez odpowiedzi. Związek Polskich Zrzeszeń Emerytalnych pozwala sobie ponowić je i prosić Obywatela Ministra o przyznanie emerytom państwowym i przedsiębiorstw państwowych oraz wdowom i sierotom po funkcjonariuszach państwowych i emerytach nadzwyczajnego dodatku do ich zaopatrzeń.

Zima, deszcze i pluchy, niemożność związania końca z końcem i zapewnienia sobie i rodzinom najlichszej nawet wegetacji, powodują wśród tej najuboższej dziś w Polsce warstwy społecznej, pozostającej z mocy obowiązujących ustaw pod opieką Państwa, głębokie rozgoryczenie żal i rozpacz z powodu zapomnienia o nich przez miarodajne czynniki, mimo zapewnień, iż opieka nad emerytami ze strony Państwa nie jest aktem charytatywnym ani łaską, że jest to dobrze zasłużone i opłacone składkami emerytalnymi prawo do zaopatrzenia na starość.

Mimo tych zapewnień, nic w tej dziedzinie się nie robi. Jest rzeczą powszechnie znaną, że Ubezpieczalnia Społeczna samorzutnie wypłaciła w listopadzie 1947 swoim podopiecznym po 700 zł tytułem uzupełnienia ich rent, że Banki Państwowe z własnej inicjatywy podwyższyły swoim emerytom, wdowom i sierotom ich zaopatrzenia emerytalne od 1 grudnia 1947 przeciętnie o 1000 zł tylko Skarb Państwa zwleka z podwyżką dodatku przejściowego i z uzupełnieniem uposażeń emerytalnych, wypłaconym przez powołane instytucje.

W trzystumiliardowym budżecie Państwa znajdzie Obywatel Minister napewno odpowiednią kwotę na pomoc dla najbiedniejszych i najofiarniejszych obywateli Państwa, znoszących dotychczas swoją nędzę i upokorzenie z nadzwyczajną cierpliwością w przekonaniu, że jednak ktoś o nich pomyśli

Z mocnym przekonaniem, że prośba, którą zanosimy w imieniu 50.000 wyczekujących na jej spełnienie odniesie skutek, prosimy jak najmocniej o jej uwzględnienie.

Tarczewski
sekretarz

Gizella
prezes

Do
Obywatela Włodzimierza Lechowicza
w Warszawie
ul. Chocimska 28

Wielce Szanowny Obywatelu Ministrze!

Prezydium Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych na posiedzeniu w dniu 12 stycznia 1948 uchwaliło:

1. wyrazić Obywatelowi Ministrowi głęboką cześć i wdzięczność za przyznanie emerytom państwowym, wdowom i sierotom, członkom Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych materiałów odzieżowych, które stały się dla nich wielkim dobrodziejstwem i pomocą w ich ciężkim położeniu,
2. zwrócić się do Obywatela Ministra z prośbą o dalszą doraźną pomoc przez przyznanie członkom Związku artykułów płóciennych, bawełnianych i pończoszniczych oraz obuwia z zapasów pozostających w dyspozycji Ministerstwa Aprowizacji.

Zamówień na prenumeratę wstecz od 1 numeru 1948 nie przyjmujemy, gdyż nakład dwóch pierwszych numerów wyczerpany.

Obywatelu Ministrze! emeryci państwowi to naprawdę najbiedniejsza dziś w Polsce warstwa społeczna, to ludzie którzy całe swe życie poświęcili na usługi Państwa i społeczeństwa, wywalczyli niepodległą Polskę, piastowali niejednokrotnie najwyższe stanowiska, których dzieci walczyły i ginęły w ostatniej wojnie na wszystkich frontach świata i wsławiały imię Polski. Obecnie przytłoczeni wiekiem i chorobami, niezdatni do pracy zarobkowej, wyniszczeni długoletnią wojną, nie mają środków na sprawienie sobie i rodzinom bielizny i obuwia.

Dajemy najzupełniejszą gwarancję, że przydzielone nam artykuły i obuwie zostaną przez nasze komórki rozprowadzone do rąk najbardziej potrzebujących z największą skrupulatnością i że przydział ten będzie najskuteczniejszą pomocą dla tej klasy społecznej, pozostającej pod opieką Państwa.

Za Prezydium Związku

Tarczewski — sekretarz

Gizella — prezes

Do
Obywatela Edwarda Osóbki-Morawskiego
Ministra Administracji Publicznej
w Warszawie

Wielce Szanowny Obywatelu Ministrze!

Rozporządzeniem Ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 4 listopada 1946, wydanem w porozumieniu z Ministrami Komunikacji i Skarbu Dz. U. R. P. Nr 64 z 29 listopada 1946, poz. 361, — przyznane zostały ulgi taryfowe przy korzystaniu z państwowych środków komunikacyjnych przez członków organów wykonawczych i pracowników Związku Samorządu terytorialnego.

Na podstawie powyższego rozporządzenia korzystają wszyscy pracownicy Zarządów Miejskich i ich żony z ulg taryfowych przy przejazdach państwowymi środkami komunikacyjnymi, niestety emerytom samorządowym odmawiają Zarządy Miejskie udzielania tych ulg, mimo, iż emeryci i emerytki państwowi korzystają w całej pełni z tych ulg.

Ponieważ funkcjonariusze samorządowi spełniają dziś czynności interesu publicznego tak samo jak funkcjonariusze państwowi, nie istnieje uzasadniona przyczyna do odmawiania funkcjonariuszom samorządowym emerytowanym prawa do korzystania z ulg przy przejazdach kolejowych, zwłaszcza wobec tak znacznego podwyższenia taryfy osobowej, uniemożliwiającego emerytom wogóle korzystanie z państwowych środków Komunikacyjnych.

Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych obejmujący swoją organizacją również Związki Emerytów Samorządowych zwraca się do Obywatela Ministra z uprzejmą prośbą o spowodowanie, by emerytom samorządowym przyznane zostały ulgi kolejowe tak samo jak emerytom państwowym.

Za Zarząd Związku

Tarczewski — sekretarz

Gizella — prezes

Do wiadomości emerytów samorządowych podajemy

Tabelkę płac
pracowników administracji samorządowej
m. stoł. Warszawy

Grupa	Stanowisko	Wynagrodz. zasadnicze	Dodatek lokaln.	Dodatek wyrówn.	Dodatek funkc.	Razem
IV.	Szef resortu	4 200	750	9 550	2 500	17 000
	Dyr. Biura	4 200	750	9 550	2 500	17 000
V.	Naczelnik Wydz.	3 500	650	8 650	1 600	14 000
	Dyr. Biura	3 500	650	8 650	1 600	14 000
	Starosta	3 500	650	8 650	1 600	14 000
	Kier. Żakładu	3 500	650	9 650	1 600	14 000
VI.	Zastępca Naczelnika Wydz. Wicestarosta Zast. Kier. Zakładu Kierown. Sekcji Inspektor, Radca prawny Lekarz i Inżynier	3 000	580	7 220	1 400	12 200
VII.	Zast. Kier. Sekcji Kier. Referatu	2 800	500	6 200	1 000	10 500
VIII.		2 600	450	4 850		7 900
IX.		2 400	400	3 800		6 600
X.		2 200	380	3 220		5 800
XI.		2 100	350	3 000		5 450
XII.		2 000	320	2 880		5 200

Dom Emerytów w Bystrzycy Górnej

Ministerstwo Ziem Odzyskanych zawiadomiło nas pismem z dnia 20 października 1947, Ldz. III 10756/WON/47, że uwzględniając nasze podanie z dnia 3 października ub. r. skierowało do Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego wezwanie o wskazanie nam nieruchomości nadającej się na cele „Domu dla Emerytów". O dalsze informacje polecono nam zwrócić się do powyższego Urzędu Wojewódzkiego. Dnia 16 listopada 1947 otrzymaliśmy od Starosty Powiatowego w Świdnicy uwiadomienie, że na terenie gminy Ludwików, gromada *Bystrzyca-Górna* znajduje się wolny dom hotelowy o 15 pokojach, mogący pomieścić około 50 osób. Ponieważ nieruchomość wymaga remontu, winniśmy delegować naszego przedstawiciela w celu obejrzenia objektu i ewentualnego objęcia, o ile dom ten odpowiada potrzebom Związku. Obiekt rezerwowany będzie do dnia 31 grudnia 1947 przy czym nie zgłoszenie uważane będzie za rezygnację.

Delegat, którego wysłaliśmy na miejsce złożył sprawozdanie, że dom jakkolwiek wymagający remontu, nadaje się na nasze cele. Jest on murowany półtorapiętrowy, położony przy szosie, nad rzeką Bystrzycą w górzystej klimatycznej okolicy stanowiącej podgórze Sudetów, posiada podwórze, budynek gospodarczy, ogród z dużą altaną i kilkunastoma drzewami owocowymi. Miejscowość jest zdrowa, posiada w pobliżu tereny narciarskie i saneczkowe, o trzy stacje da-

lej na południe leży uzdrowisko Zdrojowiec (przezwany przez Niemców Charlotenbrunn) o mineralnych alkalicznych źródłach.

Dnia 3 grudnia 1947 donieśliśmy do Starostwa w Świdnicy, że reflektujemy na wskazany nam dom i prosimy o zezwolenie na objęcie go w posiadanie, na co otrzymaliśmy dnia 24 grudnia 1947 odpowiedź, iż powinniśmy przejąć go najpóźniej 31 grudnia 1947.

Pomimo wielkiego ruchu kolejowego z okazji świąt, pojechaliśmy z Ob. Romanem Łabęckim emerytowanym rotmistrzem W. P. przeznaczonym na administratora tej nieruchomości w dniu 29 grudnia 1947 przez Wrocław do Świdnicy, gdzie musieliśmy załatwić formalności urzędowe a mianowicie otrzymać polecenie do sołtysa na zdanie nieruchomości Ob. Łabęckiemu jako pełnomocnikowi Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych, oraz formularze zdania i odbioru.

Przyjęci bardzo przychylnie przez Referat Osiedleńczy Starostwa, który starał się ułatwić nam załatwienie sprawy i naprawdę momentalnie zaopatrzył nas w potrzebne dokumenty, poszliśmy w kierunku dworca, by pojechać do Bystrzycy. Niestety pociąg w tamtym kierunku odchodził dopiero o godz 13-tej mieliśmy więc czas na oglądnięcie miasta.

Świdnica, to powiatowe miasto, położone nad Bystrzycą Śl. liczące przed wybuchem wojny hitlerowskiej 32.000 mieszkańców, posiadające fabryki: metalową, elektrotechniczną, gimnazjum, szkołę realną, seminarium nauczycielskie, szkołę rolniczą, sąd okręgowy i grodzki, izbę handlową, fabrykę liczników elektrycznych, fabrykę maszyn, mebli, organów, papieru, cygar, ceramiki i browar pozostało prawie nienaruszone przez wojnę. Jedna bomba rzucona na stację kolejową padła w pobliżu dworca i zburzyła jeden dom mieszkalny, poza tym żadnych innych szkód nie było.

Ładnie zabudowane, czyste, o szerokich ulicach, robi sympatyczne wrażenie.

Nie dziw, pamięta dawne dobre czasy, kiedy było stolicą Księstwa Świdnickiego. Dopiero w roku 1368 przypadło Czechom w ten sposób, iż Kazimierz Wielki objąwszy tron po Ojcu rozpoczął układy z sąsiadami, by zabezpieczyć Polsce spokój i bezpieczeństwo. Za zrzeczenie się Jana Luksenburskiego króla czeskiego pretencji do tronu polskiego, zawarł z nim w Wyszehradzie ugodę przyznając mu prawo zwierzchnictwa nie tylko nad Śląskiem, ale i nad Mazowszem. Na podstawie późniejszego układu z następcą Jana Karolem, Mazowsze wróciło do Polski. W roku 1741 Świdnica z przyległościami przeszła pod panowanie Prus.



Sapiąc i prychając kłębami pary, wspina się pociąg dysząc ciężko trasą z Świdnicy w górę w kierunku Zdrojowca.

W dali, przed, za i z boku pociągu ukazują się grupy wzniesień górzystych, częścią skalistych, częścią zalesionych.

Dołem, równolegle do toru kolejowego i szosy toczą się wody Bystrzycy, lewobrzeżnego dopływu Nysy śląskiej, wypływającego w Sudetach, uchodzącego poniżej Kłodzka.

Widoki są tak śliczne, że niewiadomo, co jest piękniejsze, czy mieniące się złotem nagie ściany urwistych i poszarpanych skał, czy leżące w dolinach szmaragdowe łąki, rozścielone jak najcudniejsze wzorzyste kilimy, czy ciemne smugi lasów, czy wreszcie schludne domki bielejące wśród drzew, lub przytulone do wzgórz jak gniazdka jaskółcze.

Szyny wiją się zygzakami, mijając wiadukty i mosty. Bieg ich przerywa się niestety u końca Bystrzycy Górnej z powodu wysadzenia przez Niemców wspaniałego wiaduktu położonego na tej trasie. Kiedyś po odbudowie wiaduktu i po-

łączeniu kolejowym z Zdrojowcem, będzie to najkrótsza podróż kolejowa do Pragi Czeskiej.

Widoczny na obrazku dom, stanowiący dawniej oberżę i dom zajezdny pod nazwą „Weisstrotzthal" jest bez szyb, wyszabrowany jak wszystkie stojące pustką domy. Podłogi powyjmowane, drzwi zabrane, zerwane przewody elektryczne i urządzenia kanalizacyjne, słowem ruina jak po wojnie, chociaż tu specjalnie nie było walk. Niemcy cofając się zdołali wysadzić w powietrze tylko wiadukt kolejowy.

Trzeba zabrać się do pracy na dobre, by przygotować do wiosny dom na przyjęcie oczekiwanych pensjonariuszów, chociaż i dziś przydałyby się dwie lub trzy osoby nie lękające się pionierskiej pracy w przygotowaniu domu emerytów tak dla siebie, jak i dla następców po wieczne czasy.

Zapraszamy, kto się nie boi, ma trochę werwy i życia w sobie, niech przyjdzie i pomoże. Po dwu miesiącach koniecznej pracy, zapanuje tu radość i wypoczynek.

Tak tu, jak i do Dąbroszyna muszą pensjonariusze przywieźć swoją pościel o tym stanowczo pamiętać należy.

Rzeka Bystrzyca roi się od pstrągów, kto uprawia sport wędkarski będzie miał nie małą przyjemność. *Zyg.*

Milanówek do Prezesów wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce!

Uchwała Walnego Zgromadzenia Emerytów Państwowych Oddział w Milanówku z dnia 6 lipca 1947 dotycząca ufundowania stypendium imienia Zygmunta Gizelli podana została do wiadomości wszystkim Zrzeszeniom w piśmie „Emeryt" Nr 18 z nia 15września 1947. Mija czwarty miesiąc od czasu ogłoszenia tej uchwały. Na 149 Zrzeszeń Emerytalnych tylko szesnaście poparły czynnie naszą uchwałę i złożyły dotychczas wraz z indywidualnymi datkami poszczególnych, ofiarnych prenumeratorów „Emeryta" razem kwotę 25.000 z. która to kwota nie wystarczy na uruchomienie stypendium, gdyż ażeby ułatwić jednemu akademikowi skromne utrzymanie się bodaj przez jeden rok studiów trzeba przynajmniej kwoty 36 000 zł tj. 3.000 z. miesięcznie, my zaś pragniemy mieć swego stypendystę, który przy pomocy emerytów państwowych ukończyłby całe studia uniwersyteckie. Dało by się to osiągnąć, gdyby bodaj 30.000 naszych członków złożyło jednorazowo po 6 zł. Niestety reszta Zrzeszeń niezareagowała na nasz apel i nie przyczyniła się do zebrania odpowiedniego funduszu.

W piśmie naszym podaliśmy motywy, które skłoniły nas do postawienia takiego wniosku. Prezes Gizella od przeszło 20 lat pracuje ideowo dla poprawy bytu emerytów. Jako stojący na czele miejscowych Organizacyj, wiecie Szanowni Prezesi doskonale ile pracy trudu i zachodu poświęcić trzeba, by zdobyć coś dla swoich członków. Ileż starań podjąć musi prezes Związku Zrzeszeń, by wykołatać coś dla wszystkich członków Związku? Czy pojmujecie to?

Widząc, jaką powagą szacunkiem i zaufaniem cieszy się każdy z Prezesów wśród grona swoich członków nie wątpimy, iż gdyby zechciał tylko poprzeć naszą akcję, napewno potrzebny fundusz został by rychło zebrany.

Zwracamy się więc do wszystkich Panów Prezesów z prośbą o przyczynienie się do urzeczywistnienia naszej uchwały i do uzupełnienia zebranego funduszu na najbliższy rok szkolny. Nowa Polska potrzebuje wielu, wielu ludzi wykształconych a szczególnie lekarzy, których brak wszędzie.

Niechaj choć jeden lekarz wie, iż ukończenie studiów zawdzięcza biednym emerytom i niech kontynuując swoją praktykę odnosi się przychylnie do tej warstwy ludzi i jej pomaga tak, jak ona jemu pomogła.

Związek Inwalidów ufundował z składek członkowskich sto kilkadziesiąt stypendiów na wyższych uczelniach dla biednych studentów synów inwalidów wojennych. Ten przykład niech będzie wzorem dla wszystkich zrzeszonych emerytów. Bez tarć i zgrzytów dokonać możemy dużo rzeczy pożytecznych dla siebie, naszych dzieci i wnuków.

Czekamy, czy i jaki skutek odniesie niniejszy nasz apel. Cześć!

Gdyby emeryci chcieli chcieć!

Znakomity nasz poeta Stanisław Wyspiański, którego 40-tą rocznicę zgonu obchodziliśmy w listopadzie ub. r. rzuca przez usta Czepca w „Weselu" gościom weselnym tj. panom z miast takie cierpkie słowa: *„Panowie by dużo mogli mieć, gdyby tylko chcieli chcieć"*.

Niech mi wolno będzie podchwycić słowa Czepca i skierować je do Szanownych czytelników „Emeryta", członków Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych: *„Emeryci by dużo mogli mieć, gdyby jeno chcieli chcieć"!* Tak, — potrzebna jest odrobina dobrej woli a czekać tylko cierpliwie, jak niespełnione dotąd postulaty emeryckie, o które tak skwapliwie zabiega Związek naszych Zrzeszeń u miarodajnych czynników rządowych — przybiorą realne kształty, i jak blade twarze emeryckie jako maki na łanie rumieńcem żywym zapłoną . . . !

O cóż chodzi?

O dozbrojenie naszej armii emeryckiej. Jakto, czy znowu nowa wojna? Tak — to szturm generalny pospolitego ruszenia naszej armii emeryckiej ale na . . . „Emeryta".

Najskuteczniejszym środkiem walki o byt jest zawsze prasa. Mamy własny organ prasowy a jest nim „Emeryt". Emeryt to nasza broń legalna, zagwarantowana ustawą sejmową w „Deklaracji praw i wolności obywatelskich" z 22 lutego 1947 r

Tak pod względem rzeczowo-fachowym jak i w dziale informacyjnym redagowany jest pierwszorzędnie. Czytamy go z wielką przyjemnością a jeszcze więcej uczymy się z niego. Jest naszą

prawdziwą karmą duchową. Czytając go, pożeramy łapczywie każde jego słowo, bardziej łapczywie niż chleb powszedni, czy też ten kęs mięsa, który widzimy raz w miesiącu i to w pierwszą niedzielę po pierwszym. Przywykliśmy już do tego, bo oglądamy go przecież we wszystkie dnie mięsne przynajmniej przez szybę sklepową.

Daję wyraz przekonaniu, że gdy „Emeryt" rozwinie się w takim stopniu, o jakim myślę a co jest tematem niniejszego artykułu — wtedy wogóle jeść przestaniemy, bo cały dzień czytać będziemy „Emeryta". A sukces ten oszczędnościowy, legalną bronią zdobyty, zapisany zostanie na szpaltach „Emeryta" tylko na jego dobro.

Lecz do rzeczy: Aby nasz organ stanął na wyżynie rozrostu musimy usunąć jego wielką wadę a tym samym dźwignąć go wzwyż i poszerzyć. Otóż: Miałem w Nowy Rok dziwny sen. Skarżył się przede mną obywatel Redaktor, że nie może umieszczać w „Emerycie" wszystkich nadesłanych artykułów (mojego także), a w szczególności wspomnień pośmiertnych wybitnych naszych związkowców i społeczników z powodu braku miejsca w szczupłych ramach wydawnictwa. Budzę się zafrasowany, chwytam pióro i wypisuję: S. O. S.! „Emeryt" w niebezpieczeństwie!... Wykładnia tego sygnału jest nie szczupłość szpalt w „Emerycie" ale dotkliwy *brak funduszu prasowego!* Ta jest zasadnicza wada „Emeryta". Musimy ją zwalczyć i to jest celem naszej ofenzywy na „Emeryta". Wyjęte z ust Czepca słowa skierowane przeze mnie do emerytów „... *gdyby jeno chcieli chcieć*" są dziś aktualne.

Szalona dysproporcja między pierwszorzędnej wartości artykułami „Emeryta" a liczbą jego płacących abonentów jest wiele mówiącą i rumieniec zażenowania twarz mi pali, gdy czytam w organie, że jego nakład zaledwie w połowie abonowany jest opłatnie a w połowie rozsypany bezpłatnie do Władz, Urzędów i innych osobistości, na których nam oczywiście bardzo zależy, bo propaganda naszej sprawy jest konieczna i skuteczna.

Wyjdźmy, Szanowni Czytelnicy, z biernego impasu, podejmijmy krucjatę pod hasłem „Emeryta", przekażmy zaoszczędzone złotówki z tytułu zwolnienia nas od opłaty pocztowej za doręczanie emerytur, zasilimy fundusz prasowy, a ofenżywa nasza, podjęta w setną rocznicę „Wiosny Ludów" nie załamie się na pewno i przyniesie zwycięstwo, — „Emeryt" stanie na właściwym poziomie!

Niech każdy emeryt uzbroi się w broń „Emeryta"! Tylko sięgnąć po parę złotówek, natężyć tylko słuch a „będzie to wczas rano" 1948 roku, jak wyczytam w „Emerycie":

1. zawieszenie czasowe artykułu 6 obowiązującej dotąd ustawy z r. 1923, dotyczącego zrównania uposażenia pensji emeryckich z wynagrodzeniem czynnych pracowników państwowych zostało uchylone;
2. przyznanie pensji wdowich dla tych wdów, które zawarły związek małżeński już po przejściu na emeryturę zmarłego męża zostało demokratycznie rozwiązane,
3. projekt wyrównania emerytur za cały okres okupacji hitlerowskiej stał się faktem dokonanym.

Emeryci — naprzód! Dźwignijmy nasz organ wzwyż, niech idzie pod każdą strzechę emerycką, urzędniczą, bo on jest naszą bronią legalną, dajmy mu swobodny oddech!

Prenumerujmy „Emeryta"!

Tarnów, dnia 1 stycznia 1948 r.

Jan Madej
ul. Rogoyskiego 16/3

Listy z Kraju

Toruń: W związku z komunikatem zamieszczonym w „Emerycie" Nr 24 pt. „Pod adresem naszych Zrzeszeń" dotyczącym emerytów, którzy wpisali się na narodowe listy niemieckie, pozwolę sobie zwrócić uwagę na nieścisłości zachodzące w dotychczasowych informacjach w tej sprawie.

Właściwie kwestia ta osobiście mnie nie dotyczy, jednak interesuje mnie ona ze względu na moich podopiecznych II. grupy V. D. którym od prawie dwóch lat pomagam w otrzymaniu emerytury. Niedawno jeden z nich otrzymał odpowiedź z Państwowego Zakładu Emerytalnego w której oświadczono mu, że właśnie na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z 18 czerwca 1947 wysłano akta jego sprawy do tego Ministerstwa, by ono „zajęło stanowisko". Jeśli Ministerstwo Skarbu okólnikiem powyższym zezwoliło na przyznawanie emerytur tylko osobom III. lub IV. grupy V. D. po dopełnieniu wymaganych warunków, to nie trzeba spraw osób II grupy V. D. wysyłać do Ministerstwa Skarbu, bo o nich wogóle nie mówi się w okólniku i łudzić osób II grupy możliwością przychylnego rozpatrzenia, zwłaszcza, że jak obecnie dowiadujemy się „brak dotychczas odpowiednich przepisów normujących uprawnienia tych osób".

W stosunku do osób III. i IV. grupy nie należy mówić o zaświadczeniu stałym bądź o sądowym orzeczeniu rehabilitacyjnym, albowiem osób tych nie obowiązywał sądowy proces rehabilitacyjny, tylko deklaracja wierności.

Dochodzą słuchy, że emeryci kolejowi, którzy mieli II. grupę V. D. i uzyskali sądową rehabilitację dostają już emerytury, natomiast od innych emerytów Państwowy Zakład Emerytalny żąda obok rehabilitacyjnego orzeczenia sądowego, jeszcze poświadczenia dwóch wiarogodnych osób (bez grup), że dany osobnik w czasie okupacji nie działał na szkodę Polski i uważał się za Polaka. Ale nawet i to wszystko im nie pomogło.

W konkluzji dochodzi się do wniosku, że jakkolwiek prawo zapewnia rehabilitowanym II. grupy „pełnię praw obywatelskich, postanowienie to nie ma w praktyce zastosowania, gdyż mimo wyroku sądowego zawiesza się wymiar, lub wznowienie emerytury z powodu braku przepisów normujących uprawnienia tych osób", czyli, że *„pełnia praw*" nie daje prawa do emerytury.

Władysław Jankowski

Płock: Byłem swego czasu zachwycony tym, iż „Emeryt" informował Czytelników o postanowieniach ustaw emerytalnych obowiązujących zagranicą i żal mi, iż tego dalej nie czyni. Słyszałem, iż napływały listy do Redakcji, że Prenumeratorów zagranica nie interesuje, że woleliby przypomnieć sobie przepisy emerytalne polskie, których w żadnej księgarni dostać nie można i rzadko kto je zna a szczególnie nie znają ich członkowie naszych Zarządów i mylnie informują członków.

To drugie może mieć rację, ale nie mają racji ci, którzy odżegnują się od znajomości obcych ustaw emerytalnych.

Jestem zdania, że praca Redakcji była bardzo celowa a nawet konieczna, Nikt w Polsce nie zadał sobie trudu na zapoznanie się z ustawami emerytalnymi w obcych państwach i z warunkami w jakich żyją emeryci naszych sąsiadów. A jest to konieczne. Jeżeli mamy tworzyć nowe ustawy emerytalne, powinniśmy znać przepisy emerytalne obcych narodów a każdy mądry i przewidujący ustawodawca, jeżeli nie chce popełnić błędów przy tworzeniu nowej ustawy, napewno zasięgnie zdania organizacji, która zna ustrój i warunki pensyne innych państw europejskich.
Jestem zdania, że Redakcja „Emeryta", po zakończeniu druku ustawy emerytalnej obowiązującej dotychczas w Polsce w odcinkach jak je drukować zaczęła, winna podawać dalej przepisy emerytalne innych państw. Chodzi mi tylko o jedno, a mianowicie o to, by te odcinki biegły bezpośrednio po sobie, bez dużych przerw, powodowanych prawdopodobnie nawałą materiału redakcyjnego.

Wiem, że wydrukowanie obecnie całej ustawy emerytalnej z objaśnieniami i rozporządzeniem wykonawczym w osobnej broszurce jest szalenie drogie, czy jednak by się nie opłaciło? Może Redakcja zawezwie Czytelników poprostu do zamówienia całej ustawy za złożeniem z góry przypuszczalnej za nią należności i rozważy po nadejściu zamówień, czy opłaci się drukować. Jeżeli nie, musimy zadowolić się odcinkami i czekać cierpliwie na ich zakończenie.

W każdym razie było by wskazanym zaznajomić Czytelników z nowymi ustawami emerytalnymi w Czechosłowacji, Belgii, Francji, Austrii, Niemczech itp.

Jest to propozycja, na którą powinni odpowiedzieć Czytelnicy w publicznej dyskusji na łamach „Emeryta".

Jan Czerwiński

Szanownemu Autorowi odpowiadamy, że druk 1000 egzemplarzy takiej broszurki, obliczonej na 6 arkuszy druku, kosztował by około 400 zł za egzemplarz, i że musiało by zgłosić się najmniej 1000 odbiorców, inaczej Związek naraziłby się na wielkie straty. Po skończeniu druku ustawy polskiej odcinkami, podamy w skrócie ustawy tych państw, które nadeszlą nam swoje ustawy do wglądu, o co się staramy.

Opieka lecznicza

Na liczne zapytania zainteresowanych jak będzie wyglądać nowa legitymacja uprawniająca do pomocy leczniczej podajemy poniżej jej wzór:

str. 1

PAŃSTWOWY ZAKŁAD EMERYTALNY
LEGITYMACJA
UPRAWNIAJĄCA DO KORZYSTANIA
Z POMOCY LECZNICZEJ

Osoba, pobierająca uposażenie emerytalne, pensję wdowią lub sierocą, oraz członkowie rodziny osoby, pobierającej uposażenie emerytalne z tytułu własnej pracy, określeni w § 5 rozporządzenia B. P i O. S. z dnia 5. 3. 1947 (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 159), mają prawo do bezpłatnej pomocy leczniczej z Ubezpieczalni Społecznej.

Celem wpisania do legitymacji członków rodziny należy przedłożyć Ubezpieczalni odpowiednie dowody, stwierdzające ich uprawnienia (§ 5 powołanego wyżej rozporządzenia).

Ciąg dalszy na str. 4.

str. 2 i 3

Nr zaopatrzenia emerytalnego

NAZWISKO I IMIĘ OSOBY POBIERAJĄCEJ ZAOPATRZENIE EMERYTALNEJ

Data — Pieczęć P. Z. E.
Podpis

CZŁONKOWIE RODZINY UPRAWNIENI DO KORZYSTANIA Z POMOCY LECZNICZEJ

Nazwisko	Imię	Data urodzenia

Data — Pieczęć Ubezp. Społ.
Podpis

str. 4

Przy zgłaszaniu się o pomoc leczniczą należy okazać niniejszą legitymację wraz z dowodami bieżącego pobierania zaopatrzenia (odcinek przekazu). Legitymacja i odcinek przekazu muszą być oznaczone tym samym numerem wypłaconego zaopatrzenia emerytalnego. Na żądanie Ubezpieczalni Społecznej należy **okazać dowód osobisty z fotografią.**

Leczenie sanatoryjne, umieszczenie w zakładzie dla umysłowo chorych, protezy itp. mogą być udzielane tylko na specjalne zlecenie P. Z. E.

Każde nadużycie legitymacji będzie surowo karane.

Podpis właściciela legitymacji

Członków rodziny, uprawnionych do korzystania z pomocy leczniczej na stronie 2—3 wypisuje po przedłożeniu odpowiednich dowodów Ubezpieczalnia Społeczna obowiązana do dania **pomocy leczniczej.**

Odpowiedzi Redakcji

Pan N. M. Opole: Nie tracimy nadziei, że dodatek, jaki otrzymali renciści ZUSu otrzymają w najbliższym czasie również emeryci, wdowy i sieroty, oraz, że Związek otrzyma równień subwencję na zagospodarowanie „Schroniska" dla emerytów.

Na razie wypożyczonymi pieniądzmi naprawiamy dachy, zaoraliśmy ogród, uzupełniamy ogrodzenia, opatrujemy i czyścimy sad, zakładamy inspekta, słowem zrobimy to, co w obecnej porze da się zrobić, by przygotować wszystko na czas.

Pan K. R. emeryt wojskowy w Płocku: Dziękujemy za uznanie i za życzenia miłe i serdeczne: gdyby tak wszscy emeryci eceniali naszą pracę napewno mielibyśmy więcej prenumeratorów i moglibyśmy związać koniec z końcem. Ale widzi Pan to jest tak: jak o przydziały to niektóre Związki zgłosiły stan liczebny swoich członków na przeszło 6.000, natomiast „Emeryta" zaprenumerowało słownie dwóch członków, nawet sam Związek ,ani Zarząd nie zaprenumerowali ani jednego numeru. Wdzięczną jest nasza praca, — nieprawdaż?

W innych wypadkach ludzie bagatelizują naszą prośbę: W „Emerycie" z dnia 1 grudnia 1947 Nr 23 zwróciliśmy się do wszystkich zrzeszeń o podanie nam do dnia 20 grudnia 1947 r. liczby spodziewanych prenumeratorów w celu ustalenia nakładu na rok 1948. Nikomu ani się nie śniło spełnienie naszej prośby. Dopiero teraz napływają zamówienia, kiedy już dwa numery o ograniczonej liczbie wyszły z druku i cały nakład wyczerpany.

Komuś się zdaje, że możemy drukować niezliczoną ilość, by sprzedawać po tym na makulaturę.

Interpretacja Pana znaczenia „emeryt" jest zupełnie trafna. Przekazaną na fundusz stypendialny kwotę zapisaliśmy na przychód.

Leszno p. Herman: Poruszoną przez Pana sprawę o dodatek na studiującą młodzież, która z powodu wypadków wojennych, nie mogła w przepisanym wieku lat 24 ukończyć studiów, gdyż siedziała w obozach, była w niewoli lub na robotach w Niemczech albo na miejscu, lecz nie mogła uczęszczać na uniwersytety, bo ich nie było, poruszaliśmy już kilkakrotnie i wnieśliśmy odpowiedni memoriał. Niestety dotychczas czekamy na odpowiedź.

Pan Inż. Haładej Mielec: Dlaczego wszystko bierze Pan do siebie? Nie tylko w Mielcu zalegają członkowie z składkami, propozycje Pana z nagrodami niepoważne.

Uchwała Zarządu z dnia 26. 11. 1947 zapadła po dłuższej dyskusji. Zarząd Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych ma napewno większe wydatki niż Zarząd w Mielcu, może Pan wierzyć nam na słowo. Wam pozostaje 5/10, Związek Wojewódzki otrzymuje tylko 3/10 zaś Związek Zrzeszeń tylko 2/10.

Chce się Pan rozprawić? Prosimy.

Pan Kowalewski Włocławek: Podane informacje wykorzystaliśmy. W roku 1946 nie mogliśmy jeszcze prenumerować Dziennika Ustaw, obecnie już go mamy, ale jest o wiele droższy od „Emeryta" — 800 zł na kwartał, to suma.

Pan Władysław Stroiński Chełmno: Możliwości istnieją, ale przepis art. 3 ustawy emerytalnej nie pozwala z nich korzystać postanawiając, iż ze Skarbu Państwa wolno pobierać tylko jedno uposażenie.

Pan Szyszka Skoczów: Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 7. 5. 1947 o dodatkach przejściowych do zaopatrzeń emerytalnych a w szczególności o dodatku na dzieci uczęszczające do szkoły ogłoszone zostało w Dz. U. R. P. Nr 41/47 poz. 201

Pan Hnatowicz Gniezno: Prasa codzienna często przedrukowuje nasze artukuły, ale najczęściej nie podaje źródła ich pochodzenia W ten sposób pisała też o Dąbroszynie.

Anonimowy donosiciel z Bydgoszczy: Anonimy z zasady rzucamy do kosza, jednak pański jest tak ciekawy, że zachowaliśmy go na pamiątkę. Musi Pan być obcy w tych stronach, gdyż autochtoni tych dzielnic, takich sposobów używać nie zwykli. Każdy ma odwagę poprzeć to co twierdzi własnym podpisem i rzucane oskarżenia uzasadnić dowodami.

Musiano Panu dobrze przytrzeć rogów, — jeżeli mści się Pan w ten niehonorowy sposób.

Pan Jan Ostrowski Bochnia: Jeżeli jest Pan prenumeratorem „Emeryta" prosimy przeczytać odpowiedź zamieszczoną w N-rze 2 pod adresem Leżajsk. W Poznaniu płaciliśmy za 100 kg węgla interwencyjnego 230 zł, ale Poznań jest dalej od kopalń węgla niż Bochnia. Dlaczego kazano Panu płacić po 1890 zł nie rozumiemy. By uzyskać nadpłaconą sumę należało by wytoczyć skargę przed Sądem Grodzkim przeciwko Małopolskiej Spółce Handlowej, innej rady nie znamy.

Węgiel interwencyjny nie był przyznany przez żadne Ministerstwo dla emerytów ale wypuszczony na wolny rynek w celu właśnie obniżenia cen rynkowych śrubowanych przez handlarzy. Jedynie na naszą prośbę wydało Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządzenie, by przy sprzedaży tego węgla uwzględniono w pierwszym rzędzie emerytów i inwalidów wojennych nie posiadających kart zaopatrzenia.

Komunikaty

Posiedzenie pełnego Zarządu Polskich Zrzeszeń Emerytalnych odbędzie się w Warszawie w lokalu Sekretariatu Praga, ul. Grochowska 342, m. 9

DNIA 5 LUTEGO 1948 O GODZ. 9 RANO

na porządku dziennym oprócz sprawozdań i załatwienia spraw bieżących będą:

1. *Omówienie zmiany statutu*
2. *Wyznaczenie terminu i porządku dziennego Walnego Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych,*
3. *Wolne wnioski.*

Zarząd Związku przypomina wszystkim Zrzeszeniom obowiązek złożenia sprawozdań za rok ubiegły w myśl wskazówek zawartych w numerze 1 „Emeryta" z roku 1948.

I. Wobec istnienia sekcyj Emerytalnych przy Zawodowych Związkach Kolejowych, prosimy Zarządy naszych Kół, ażeby nie przyjmowały na członków naszego Związku emerytów kolejowych oraz wdów i sierót po nich, gdyż Zawodowy Związek Kolejarzy ma z tego tytułu żal do nas.

II. Na liczne pytania naszych członków wyjaśniamy, że dla terenów województw Poznańskiego, Pomorskiego i Ziem Odzyskanych, Wojewódzkim Związkiem jest Związek Emerytów Państwowych na Poznańskie, Pomorze i Ziemie Odzyskane Zarząd Główny w Poznaniu, ul. Ratajczaka 40, (dawniej Okręgowy Związek Emerytów i Emerytek Państwowych Wdów i Sierót w Poznaniu, ul. Limanowskiego nr 11).

Filia Poznań nie istnieje — agendy dawniejszej Filii Poznań przejął Zarząd Główny Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu, ul. Ratajczaka 40.

III. Przypominamy o obowiązku nadsyłania przez Zarządy naszych Kół sprawozdań za rok 1947, zgodnie z ogłoszeniem w „Emerycie" nr 1, str. 3. Koła które zorganizowały się w ciągu roku 1947, winny nadesłać sprawozdania za czas istnienia.

IV. Przypominamy, że na walnych zebraniach poszczególnych Kół należy dokonać wyboru delegatów na Walny Zjazd Delegatów Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu w ilości przewidzianej statutem.

V. Indywidualnych członków Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu zamieszkałych na prowincji prosimy o zapisanie się na członków do najbliższych naszych kół, istniejących prawie w każdym mieście powiatowym.

VI. Opłaty na nowe legitymacje kolejowe wpłacone przez niektórych członków zwrócimy przy wysyłce nowych legitymacyj.

VII. Indywidualni członkowie naszego Związku, należący dotychczas do Koła Poznań, mieszkający na prowincji, którzy dotychczas nie odebrali materiałów odzieżowych a którzy ze względu na odległość nie mogą osobiście przybyć, po odbiór tychże do Poznania, zechcą łaskawie bezzwłocznie nadesłać dokładny adres, odcinek pocztowy przekazywanej emerytury oraz numer legitymacji członkowskiej w celu wysłania im należnych kuponów za zaliczeniem pocztowym. Prosimy również podać jaki towar życzą sobie, męski płaszczowy czy damski sukienkowy a w miarę możności uwzględnimy.

VIII. Wszystkie osoby, które zgłosiły się, lub mają zamiar zgłosić się jako pensjonariusze do Osiedli Emerytów, obojętnie, czy do Dąbroszyna, czy też do Bystrzycy, prosimy o podanie daty urodzenia, stanu zdrowia i zdolności do lekkich prac zarobkowych, — w końcu od kiedy zamierzają korzystać z Osiedla, — czy mogą pomóc przy urządzaniu. Zaznaczamy, iż ze względu na konieczność przeprowadzenia większych remontów w Dąbroszynie, dom w Bystrzycy będzie prędzej gotowy na przyjęcie pensjonariuszów.

W Administracji naszej złożyli na:

„FUNDUSZ PRASOWY".

1.	Dr Weselski	20 zł
2.	Głuchowski Emil, Klementowice	50 zł
3.	Zawojski Stanisław, Środa	58 zł
4.	Olejniczak Michał, Środa	30 zł
5.	Związek Emerytów Śrem	300 zł
6.	Związek Emerytów w Tarnowie w formie łańcuszka z wezwaniem Związku Emerytów w Krakowie o złożenie co najmniej takiej samej kwoty.	1000 zł

„FUNDUSZ STYPENDYJNY".

1.	Głuchowski Emil, Klementowice	50 zł
2.	Związek Emerytów Kalisz	1000 zł
3.	Rajewicz Kalikst	50 zł
4.	P. D.	300 zł
5.	Pukiński Bronisław	200 zł
6.	Związek Emerytów w Tarnowie	1000 zł

Treść numeru

Wszystkie instytucje Związku Emerytów w Poznaniu a więc: Biura, Administracja „Emeryta" i obie Spółdzielnie, mieszczą się w nowym lokalu przy ul. Ratajczaka 40 I-ptr.

Nakładem Okręgowego Związku Emerytów Państwowych w Poznaniu

Red. odpow.: Wiktor Pawłowski, Poznań, ul. Ratajczaka 40. — Czcionkami Drukarni Wydawniczej w Poznaniu. — K 0199